

KRAKÓW—LWÓW—ŁÓDŹ—WARSZAWA—WILNO

POLSKA GAZETA LEKARSKA

WYCHODZI CO NIEDZIELA

ODBITKA

Dr Maksymilian BLASSBERG

Kraków

Alfred Adler jako lekarz (na tle osobistych wspomnień)

Mówiąc o Alfredzie Adlerze, jako o lekarzu, na tle osobistych wspomnień, muszę rozpocząć od zapoznania się z drem Adlerem. Podczas wojny, gdy pełniłem w roku 1917 służbę w Oddziale Neurologicznym Szpitala Załogi w Krakowie pod komendą lekarza sztabowego, neurologa dra Szarfa, został przeniesiony na nasz oddział dr Adler z Wiednia, jako lekarz pospolitego ruszenia. Sympatyczna i miła postać mądrego i ludzkiego lekarza od razu usposobiła wszystkich dla niego życzliwie, a muszę przy tym zaznaczyć, że ani przypuszczałem, że nasz dr Adler jest identyczny z autorem wielu cennych naukowych dzieł, które poprzednio poznałem i przestudowałem. W pierwszych kilku dniach naszej znajomości przypadkowo pełniłem tak zwany dyżur szpitalny, a dr Adler odwiedził mnie w pokoju inspekcyjnym, przybywszy do mnie na pogawędkę. Wówczas zameldowano mi, że chory oddziałowy, prawnik, „jednoroczny-ochotnik“, znów dostał zwykłego napadu nerwowych-histerycznych kurczów w gardle i twardzi.

Posłałem po chorego, a tymczasem wtajemniczałem mojego gościa, o co chodzi. Dowodziłem, że można by tu się ograniczyć do rozpoznania hysterii męskiej i na tym zakończyć. „Tymczasem“, jak mówiłem, „niejaki dr Adler we Wiedniu, był asystent Freuda, stworzył nowy teren psychologii indywidualnej, umożliwiający dokładniejsze zgłębienie psychiki nerwic. I dopiero w świetle tego naświetlenia staje się nam zrozumiałe, dlaczego chory miał napady nerwicy przed maturą i egzaminami, przed zaręczeniem się i teraz podczas wojny przed pójściem w pole“. Szeroko i szczegółowo tłumaczyłem mojemu słuchaczowi pojęcia Adlera o nerwicach, mówiłem o „*Flucht in die Neurose*“, o „*Zögernde Attitude*“ itp. Wśród moich wywodów zabrakło mi nagle jednego wyrażenia z dziedziny psychologii indywidualnej. Na to: „*Minderwärtigkeitsgefühl habe ich es genannt*“ odezwał się, uzupełniając, mój słuchacz, który moich wywodów słuchał z powagą i potakiwaniem głowy, nie zdradzając dotąd swego *incognito*.

W ten sposób niespodzianie dowiedziałem się, że całkiem nieświadomie samemu Adlerowi wykładałem jego naukę



o nerwicach, a jak się zdaje, pomyślnie zdałem egzamin, bo przezwiał mnie żartobliwie dobrym interpretatorem. Odtąd związał się przyjacielski i serdeczny stosunek między nami i to tym bliższy, że Adlera bardzo łatwo można było polubić.

Był on wzrostu średniego, raczej niskiego, o ciemnych oczach i włosach, o zachowaniu się spokojnym i pełnym miary, bardzo skromny, choć niezwykle inteligentny. Dyskusja z nim stanowiła prawdziwą ucztę duchową. Często komendant dr Szarf pobudzał nas do dyskusji, która toczyła się zawsze w spokojnym, rzeczowym i wykwinnym tonie. Przyznaję się bez wstydu, że najczęściej musiałem ulec, bo przekonywał mnie obfitością i głębią przytaczanych argumentów i przykładów. Z dyskusyj tych wyniosłem przekonanie, że to, co lekarz nazywa często astenią nerwów, tj. neurastenią, a zatem np. stany czynnościowego osłabienia systemu nerwowego, powstające pod wpływem toksyn, w rekonwalescencji, pod wpływem niedokrwistości itp. zupełnie nie należą według Adlera do nerwic, gdyż pojmował on nerwice wyłącznie jako stany psychiczne i leczył psychicznymi wpływami. W jednym tylko kierunku śp. Adler nie zdołał mnie zdobyć dla swej idei. Był on mianowicie przeciwnikiem tak rozpowszechnionego kultu picia kawy i herbaty i zapraszał mnie często na cienki odwar kwiatu lipowego zamiast herbaty. Tylko 1 lub 2 razy zdołałem się przemóc, ale mimo najszczerzych chęci nie mogłem sobie przyswoić tej nowości. Nadto niestety pozostałem niewypłaconym dłużnikiem dra Adlera. Przyrzekłem mu przetłumaczyć jego książkę: „Über den nervösen Charakter“ na język esperancki. Pracę tę podjąłem i przez szereg miesięcy gorliwie tym się zajmowałem i przetłumaczyłem przeszło połowę książki. Ale gdy mimo starań nie znalazłem nakładcy, musiałem wstrzymać dalsze tłumaczenie, o czym go oczywiście zawiadomiłem.

Choć wobec kolegów był bardzo uprzejmy, to jednak z wielką niechęcią wspominał o kolegach wiedeńskich, którzy mu okazywali mało przychylności i wyrządzali liczne krzywdy, stawiając liczne przeszkody jego zamiarom.

Z ogromną goryczą mówił o tym, że chciano go się pozbyć z Wiednia i przeniesiono jego, cywilnego lekarza, chorego na cukrzycę i oca rodziny, niepotrzebnie do Krakowa. Ale na szczęście, jak wiadomo, jeszcze za życia doczekał się triumfu, gdyż nauka jego zdobyła sobie uznanie i rozpowszechnienie na całym świecie. W poglądach swoich był dr Adler bardzo postępowym, liberałem i demokratą. Miał wiele uczucia miłości dla ludu i współczuł z bezradnością i bezsilnością ludu wobec kłamstw, jakimi go karmiono i walk, jakie toczono o jego dobro, tresując go w posłuszeństwie dla sfer rządzących. My osobiście z dr D. Gottliebem z Krakowa byliśmy mu bardzo wdzięczni za energiczną postawę, jaką zajął przeciw modnej wówczas metodzie tortur średniowiecznych, a mianowicie przeciw metodzie wykrywania symulacji przy pomocy silnych prądów faradycznych. Tylko dzięki jego energicznemu wystąpieniu nieludzka metoda ta nie zagnieździła się na naszym oddziale

i nie zmuszano nas do jej stosowania. Wyrazem jego poglądów w tych kwestiach była broszurka wydana potem we Wiedniu w r. 1919 pt.: „*Die andere Seite*“.

Po raz ostatni widziałem się z nim przed siedmioma laty w Berlinie. Adler przyjechał z powodu V Międzynarodowego Zjazdu Psychologii Indywidualnej, który odbywał się tam od dnia 26 do 28 września 1930 r. w ratuszu Schöneberg. Z Berlina wybierał się w podróż do Ameryki. Spotkanie nasze było bardzo krótkie, ale serdeczne. Adler był już wówczas otoczony tysiącami entuzjastycznych wyznawców i gorących wielbicieli z całego świata, jak to miałem sposobność stwierdzić uczestnicząc w tym zjeździe. Powiadomiła mnie też o tym między innymi pani drowa Filipbornowa, która jest obecnie kierowniczką zakładu wychowawczego w Danii na wyspie Bornholm. Referenci Zjazdu pochodzili głównie z Berlina, Paryża, Londynu, Nowego Yorku, Budapesztu, Wiednia, Monachium, Drezna i wielu innych miast, a sprawozdawca niemieckiej gazety „*Vossische Zeitung*“ (Nr 226 z r. 1930), określa liczbę obecnych jako „*gewaltig grosses Auditorium*“.

Zjazd obejmował trzy działy: 1) lekarski, 2) pedagogiczny i dydaktyczny oraz 3) dział psychologii społecznej. Odbywał się pod przewodnictwem dra Kronfelda wobec przedstawicieli władz państwowych, rządowych i miejskich oraz reprezentantów ministerstw, między innymi ministra oświaty Grimma.

Adler rozpoczął serię referatów zjazdowych a zarazem dzień lekarski wykładem: „O nerwicy poniewolnej“ (*Über Zwangsneurose*), w którym przypomniął i streścił swoje badania nerwicy poniewolnej, prowadzone od roku 1912 oraz uzupełnił je wynikami pracy i badań struktury i leczenia tej nerwicy, wykonanymi w ostatnich kilku latach przed kongresem. Przy sposobności kongresu wygłosił on przez radio berlińskie wykład o zagadnieniach wychowawczych i skutkach wadliwego wychowania, przejawiających się w życiu późniejszym. Szczególnie podkreślił, że typ tzw. „rozpieszczonego“ dziecka przeradza się później w osobnika, którego planem życiowym jest łatwe urzeczywistnianie i spełnianie życzeń, bez odpowiednich świadczeń, a kiedy później następuje otrzeźwienie przez życie realne, powstaje rewolta pieszczoła przeciw twardym wymaganiom życiowym i ucieczka do nerwicy.

Sposób badania i leczenia metodą psychologii indywidualnej, stosowany przez Adlera polegał na przyjaznej rozmowie między lekarzem a chorym. Unikał wszelkiej domieszki narzucania autorytetu lekarskiego i ograniczał się wyłącznie do stosunku przyjacielskiego i życzliwego. Zwyczaj, przyjętego powszechnie przez freudystów w psychoanalizie leczniczej, aby chory podczas badania leżał, dr Adler nie stosował. Przy badaniu nie wysuwał na pierwszy plan objawów nerwowych, lecz uwzględniał całą osobowość chorego, gdyż chodziło mu o wykrycie, jak dany osobnik myśli. Wypytywał o zawód i trudności w zawodzie, o chęć do pracy lub o niewydolność w pracy, o ambicje uwięzione powodzeniem lub o rozczarowania. Badał życie płciowe,

stosunki w małżeństwie, zapatrywania na rodzinę i potomstwo. Interesował się stosunkiem badanego do ludzi i społeczeństwa, stosunkiem do członków rodziny. Pytał, którym z rzędu dzieckiem w rodzeństwie jest badany, jakie ma konflikty w rodzinie, w jakim stopniu interesuje się losami innych ludzi, z kim żyje w przyjaźni, a kogo uważa za wroga. Na stosunki rodzinne i społeczne, na sposób wychowania i na wspomnienia z lat dziecińczych zwracał baczną uwagę, ponieważ właśnie przeżycia pełne zmartwień lub upokorzeń powodują wczesne załamanie odwagi i otuchy życiowej. Adler zwracał baczną uwagę na to, jak się chory zachowuje względem lekarza: czy jest nieśmiały i trwożny — czy też wręcz przeciwnie daje swym zachowaniem i stanowczością sądu do zrozumienia, że liczy na uznanie swych zalet. Podkreślał, że często lekarz-psycholog natotyka u chorego neurotyka na opór. Opór ten wynika z tkwiącej w chorym ogólnej skłonności do lekceważenia otoczenia i upatrywania w lekarzu przeciwnika, którego powodzenie lecznicze musiałby zaliczyć do swoich klęsk.

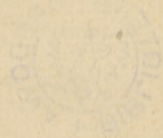
Wszystkie te i tym podobne badania zdążyły do wykrycia podświadomych celów danego osobnika, tkwiących w jego nerwicy. Jak wiadomo bowiem, badania Adlera doprowadziły go do zasadniczego poglądu, że cechą wszystkich duchowych przejawów jest chęć dopięcia jakiegoś celu i każdy przejaw duszy, jeżeli ma nam dać zrozumienie badanego osobnika, musi być pojęty i zrozumiany jako dążenie do celu, a wszelkie ruchy częściowe będą się zgadzały z wytyczonym zamiarem i planem życiowym. Więc zastanawiał się nad tym, jakie korzyści przysparza choremu jego nerwica. Czy umożliwiła mu wyjście z trudnej sytuacji, jaką stwarzały mu miłość lub zawód. Czy nerwica posłużyła mu dla wywarcia zemsty lub ukarania kogoś. Czy przez nerwicę zwrócił na siebie uwagę i stał się przedmiotem zabiegów. Jeżeli jeden chory na zapytanie, co by zrobił, gdyby teraz był zdrowym, odpowiedział, że zarabiałby pieniądze, drugi, że zdałby egzamin, a trzeci, że ożeniłby się, — to Adler z tego wyciągał wniosek, że właściwym celem tych trzech chorych jest właśnie uchylanie się od wymienionych zadań, do których nie czują się zdolni, gdyż nie chcą narazić siebie i swej ambicji na klęskę.

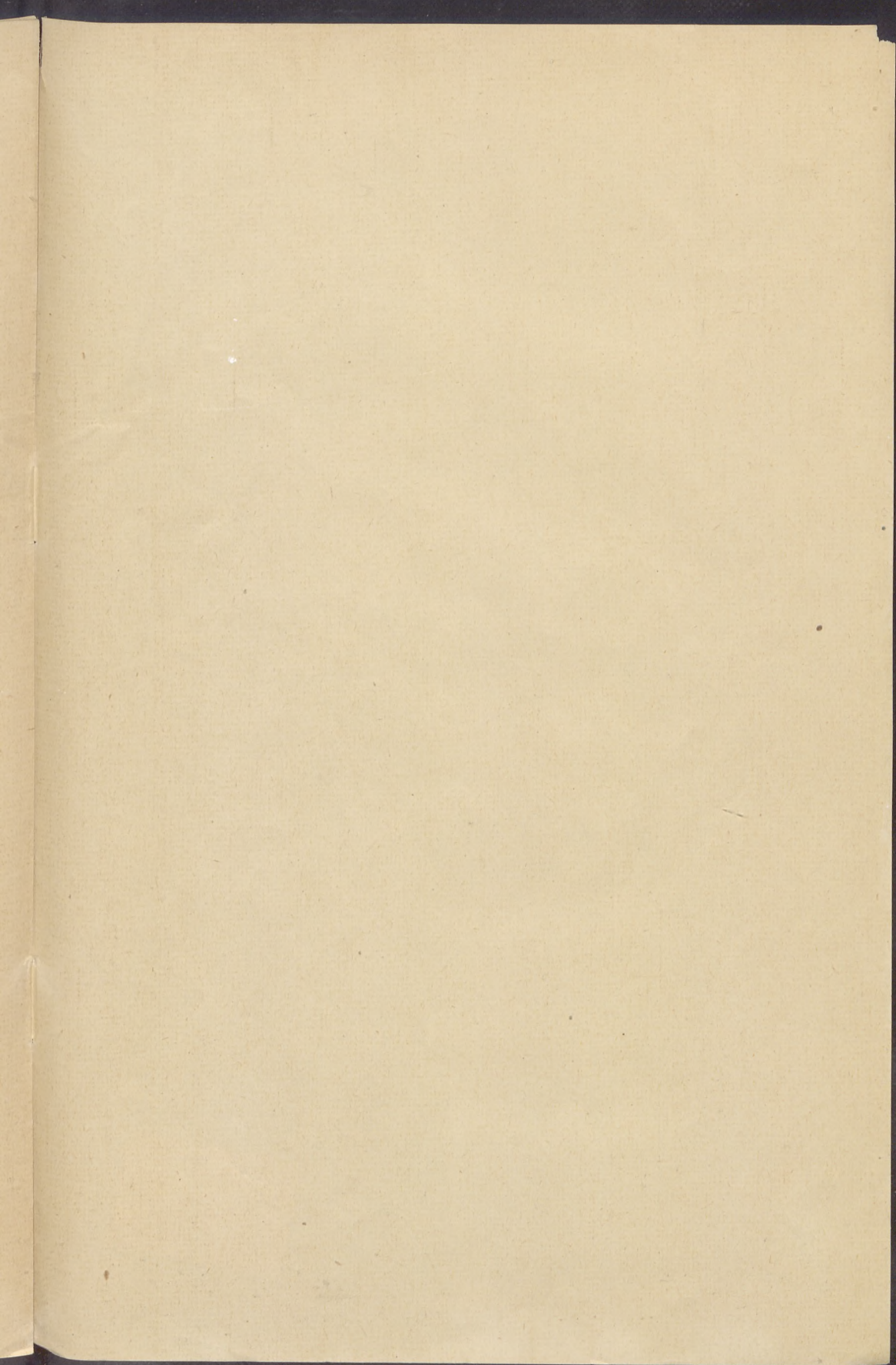
Leczenie Adlera polegało właściwie na udzielaniu choremu indywidualno-psychologicznej nauki. Chory musi się nauczyć patrzeć na swoje czyny i postęпки w życiu krytycznie, jako następstwa albo zniechęcenia, albo ambicji i musi się nauczyć zając rzeczowe stanowisko wobec życia. Wielu neurotyków, jak wspominałem, widzi w lekarzu przeciwnika i stawia mu opór, a lekarz w ciągu leczenia ma możność ze stanu i sposobu kształtowania się stosunku między chorym a sobą odczytywać, jakby na termometrze, u chorego stopień budzącej się zdolności do przystosowania się, do tolerancji, do współpracy i do uczucia wspólnoty (*Gemeinschaftsgefühl*). Zasadniczym rysem leczenia Adlera było to, że ono nie usuwało tylko objawów, lecz zmieniało cały kierunek życia i nastawienia do życia.

Można powiedzieć, że stawiał on człowieka ponad chorego, a nie chorego ponad człowieka, że każdy przypadek rozpatrywał zawsze ze stanowiska obowiązków społecznych a uzdrawianie uważał nie za indywidualną zdobycz, lecz za obowiązek ze stanowiska ogólnoludzkiego. Dla scharakteryzowania dążeń Adlera jako lekarza, można by powiedzieć, że ten głęboki umysł, który do dna poznał naukę o człowieku i jego duszy, miał jako cel i dewizę lekarskiego badania i leczenia tylko i wyłącznie „dla dobra ogótu”. To wypowiedział w wykładzie, który wygłosił w Berlinie w przeddzień wspomnianego V Zjazdu Psychologii Indywidualnej. Wykład ten nosił tytuł: „Sens życia” (*Sinn des Lebens*). Adler wywodził w nim, że całe zadanie życia dążyć powinno do ogólnego pożytku dla ludzkości. Z tego punktu widzenia dokonywa się wszystkie świadczenia, zarówno indywidualne, jak i kolektywno-historyczne, które się ocenia jako cenne i trwałe. I z tego punktu widzenia można określać wszystkie jako nienormalne, chorobliwe, zahamowane i mniej wartościowe. Wszystkie umysłowe, a także zmysłowe zdolności i świadczenia mają na celu to i probierz w tym, czy odpowiadają i służą współpracy i ogólnej, wzajemnej użyteczności.

[Bibl. Adler-Neumann, Lwow]







14. 11. 1938

1194/38

